



Warszawscy redaktorowie pod sądem: Kazimierz Zalewski, znakomity komedyopisarz i zasłużony redaktor i krytyk.

Warszawscy redaktorowie pod sądem.

Przepisy nowej ustawy prasowej rosyjskiej wywiodły wprawdzie prasę polską w Królestwie z pod cenzury uprzedniej, lecz natomiast obarczyły redaktorów i wydawców pism podwójnie ciężką odpowiedzialnością osobistą za treść artykułów pod postacią kary pieniężnej lub więzienia a nadto zawieszenia pisma od chwili konfiskaty inkryminowanego numeru aż do orzeczenia sądu. To też prócz „ugodowych“ niema dziś pisma, któreby albo nie uległo zawieszeniu lub też któregoby redaktor-wydawca nie był pozwany przed sąd.

Pierwszy stawał jubilat redaktor „Kuryera Północnego“ p. Feliks Fryze, którego portret zamieściliśmy w chwili zawieszenia tego wydawnictwa.

Następnie daliśmy fotografię drugiego podsądnego redaktora „Nowin“, Władysława Okręta. Trzeci stanie przed sądem w najbliższym czasie Kazimierz Zalewski, od lat 30-tu redaktor i wydawca „Wieku“, przemianowanego z r. na „Kurier Narodowy“. Osobistość to znana powszechnie w Warszawie, przelotnie tylko i to w przejeździe do wód widywana dawniej w Krakowie; nazwisko zaś Zalewskiego jako autora dwudziestu kilku komedij powtarzają od lat tylu afisze wszystkich teatrów polskich, tak jak i Polska cała czytała latami całemi ten sam podpis pod recenzjami teatralnymi „Kuryera warszawskiego“ i „Wieku“. Jego „Kurier Narodowy“ z chwilą zapowiedzi konstytucyj szczerze i otwarcie wypowiadał się we wszystkich sprawach narodowych i społecznych i naraził się na zawieszenie.

Zanim obrońca redaktora, adwokat przysięgły Leon Papieski wyświeśli sprawę przed sądem, podajemy portret Zalewskiego i kilka dat z jego życiorysu. Urodzony 1850 w Płocku, wstąpił w r. 1865 do szkoły głównej początkowo jako student wydziału filozoficznego a następnie prawnego. Na trzecim już kursie napisał pierwszą komedię p. t. „Bez posagu“, którą rozpoczął karierę autorską pełną uznania i zasługi dla sceny polskiej, dzięki takim sztukom jak „Przed ślubem“, „Górami nasi“, „Małżeństwo Apfel“, „Jak myślicie“, „Syn“ itp. Równocześnie wylał i kierował codziennym pismem „Wiek“, a w ostatnich latach podjął początkowo sam, później na czele akcyjnego Towarzystwa wspaniałe wydawnictwo „Dziejów Polskich“ Augusta Sokołowskiego, jakoteż „Dziejów porozbiorowych“. Wydawnictwa te podtrzymują też dziś i przedłużają jedyny ruch w kantorze „Kuryera Narodowego“ na Nowym Świecie — gdy w lokalu redakcyi zaległa smutna pustka i głucha cisza, a tak samo pustką martwą stoją kaszty zecerskie w drukarni.

Błyszczyący dawniej dowcipem satyrycznym i humorem autor-redaktor, dziś zgorzkniały i wykołojony z umiłowanego trybu życia teatralno redaktorskiego rzadko zasiada nawet do ulubionej partyjki szachów. Z rezygnacją wyczekuje rozprawy sądowej i lepszych czasów, kiedy to będzie mógł odnowić wydawnictwo rozbitego dziś dziennika. B—t.

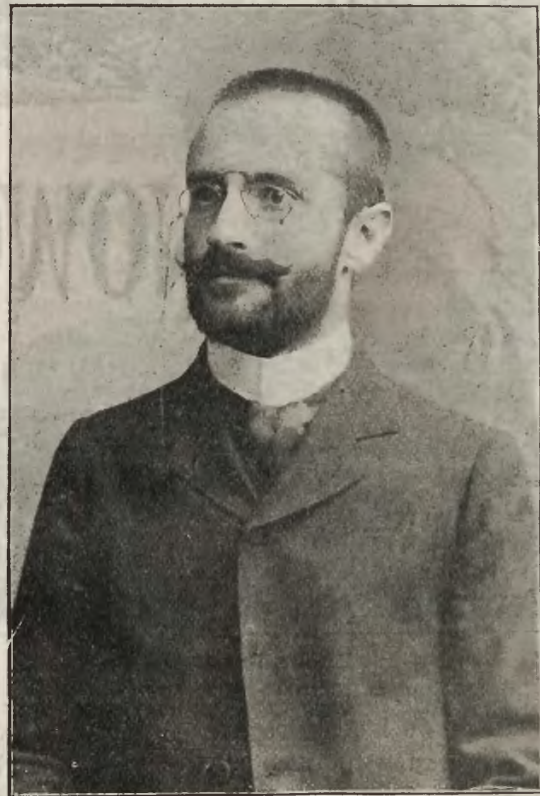


Szkoła — armatami zburzona.

Fotografia, którą tu widzi Czytelnik, przedstawia ruiny budynku szkolnego w dużej osadzie na Inflantach. W czasie powstania zbrojnego, które tam wybuchło niedawno, obradował w tej szkole komitet rewolucyjny Łotyszów. Gdy wojska nadeszły i uporały się z oddziałami powstańców, zdobyto wreszcie i siedzibę komitetu rewolucyjnego.



Szkoła — armatami zburzona: Rozwalony ogniem działowym budynek szkolny na Inflantach, w którym obradował komitet rewolucyjny w czasie ostatniego powstania.



Odnaczenie młodego uczonego: Laureat konkursu „Przeglądu filozoficznego“, dr. Jan Łukasiewicz we Lwowie

Budynek szkolny, nie zbyt dawno kosztem 20 tys. rubli wzniesiony, rozwalono ogniem działowym, a członków komitetu rozstrzelano, pochwytawszy ich tu i owdzie wśród lasów okolicznych, dokąd zbiedz zdążyli przed przybyciem artylerji. W szkole zaś dostano jeszcze żywego nauczyciela, którego wkrótce również rozstrzelano za to, że przewodniczył wszystkim posiedzeniom.

Dalsze palenie wsi i miasteczek w kraju nad bałtyckim ma być już zaniechane na rozkaz gen. gubernatora Sołłobuba z uwagi, iż na obracaniu w perzynę budowli najmniej cierpią sami winowajcy zwykle już rozstrzelani, a najwięcej osoby trzecie i Towarzystwa asekuracyjne. Jak się zdaje, dalszemu pustoszeniu gubernij nadbałtyckich położył kres memoriał złożony hr. Wittemu przez adwokata Grosvalda, prezesa stowarzyszenia lotewskiego w Rydze, który miał długie posłuchanie u tego ministra i jeszcze bawi w Petersburgu.



Odnaczenie młodego uczonego.

Czasopismo warszawskie „Przegląd filozoficzny“ rozpiśało swego czasu konkurs na dwie prace z zakresu filozofii ścisłej, podając dwa tematy: „o przyczynowości“ i „metody w etyce“. Prac nadesłano wiele, sąd konkursowy zaś, złożony z wybitnych polskich filozofów, przyznał jedną nagrodę w wysokości 500 rb. znanemu uczonemu dr. J. Ochrowiczowi z Warszawy, drugą zaś, w tej samej wysokości, za pracę na temat: „o przyczynowości“, dr. Janowi Łukasiewiczowi, jednemu z najmłodszych naszych uczonych. Oto jego portret.

Dr Jan Łukasiewicz liczy dopiero niespełna 28 lat, urodził się bowiem w r. 1878 we Lwowie. Tam też uczęszczał do szkół, a następnie na uniwersytet, gdzie studiował filozofię ścisłą pod kierunkiem prof. dr Twardowskiego. Już jako student uniwersytetu zwrócił na się uwagę profesorów i kolegów wybitnymi swymi zdolnościami i niezwykłą pracowitością. Przez kilka lat był w owym czasie sekretarzem a następnie przewodniczącym kółka filozoficznego Czytelnicy akademickiej, a kółko to wówczas stanęło na szczycie rozwoju swego. W r. 1902 uzyskał stopień doktora filozofii, po czym otrzymawszy stypendjum z Wydziału kraj., wyjechał na dalsze studia za granicę i przez rok bawił w Berlinie a następnie w Belgii. Obecnie mieszka we Lwowie i tu odaje się dalszym pracom i studjom.



Propagator „nowej szkoły“.

Na załączonym tu portrecie księdza Jana Gralewskiego rozpozna Warszawa swego najświetniejszego i najświatlejszego kaznodzieję, a wybitnego działacza społecznego w Królestwie Polskim. Ks. Gralewski, spadkobierca tradycyi Konarskiego, jest wielbicielem epokowych ustaw Komisji edukacyjnej w Polsce, lecz z drugiej strony jako działacz na wskroś nowożytny pragnie przystosowania dzisiejszego systemu wychowawczego do warunków, w jakich żyje społeczeństwo nowożytne. W tym celu studiował wzorowe systemy edukacyjne w Anglii, te nawiązuje do zasad znanych Polsce od jakich stu lat